

Okiem fotografa – konkurs



Spis treści

Umowa na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju LGD „Polesie” podpisana	3
Kącik historyczny	4
Kilka słów o majątku Urszulini i jego nietypowej nacjonalizacji	
Gmina Ludwin	6
Spędzić noc w bibliotece? Taka okazja nie zdarza się często! Z książką na rower - „Odjazdowy Bibliotekarz”	
Gmina Cyców	8
Emeryci z Cycowa pogłębiają wiedzę	
Gmina Wierzbica	9
W odwiedzinach w bibliotece Czytali Sienkiewicza	
Gmina Spiczyn	10
IX Historyczna Majówka „Jarmark Sarmacki” w Zawieprzycach Muzeum czasów Jana III Sobieskiego w zawieprzyckim lamusie	
Gmina Puchaczów	12
Historia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Ciechankach	
Gmina Puchaczów	14
Obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski	
Gmina Urszulini	14
VIII Forum Kobiet Aktywnych w Urszulini „Kolejne dotacje UE w Urszulini” - Gmina Urszulini	
Gmina Urszulini	16
Sportowy weekend „Polesie aktywnie”	
Lokalna Grupa Działania „POLESIE” dla przedsiębiorców	16
Zjazd Absolwentów w Wereszczynie	17
Starostwo Powiatowe w Łęcznej	18
Z przewodnikiem na „Kameralne Pojezierze”	
Kącik literacki	19
Kącik kulinarny	20

Siedziba redakcji:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Polesie”,
ul. Nowa 1, 21-070 Cyców
tel/fax: 82-567 7675; 603-311-699
e-mail: biuro@lgdpolesie.pl
adres www: www.lgdpolesie.pl

Druk: Akapit sp. z o.o. ul. Węglowa 3,
20-481 Lublin

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść przesyłanych
artykułów i źródła pochodzenia zdjęć.

Redaktorzy Naczelni:



Michał Woźniak



Małgorzata Leszczyńska

Sekretarz Redakcji:



Ewelina Stopa

Foto:



Sylwia Romanowska

Autorzy tekstów:



Adam Panasiuk



Żaneta Tryk



Jan Baczyński vel Mróz

Anna Wołosiuk



Anna Skrzypek- Woźniacka

Barbara Sidor

Marek Grzesiak



Róża Otręba



Magdalena Kępa



Beata Cieślińska

Marta Kuntska

„Okiem fotografa” – konkurs

Zasady są proste:

1. Przyjrzyj się zamieszczonej fotografii;
2. Odgadnij miejsce, które zaprezentowaliśmy;
3. Polub nasz profil na Facebook,
4. Napisz na naszym profilu właściwą odpowiedź – miejsce/nazwę prezentowanego obiektu;
5. i jeśli będziesz w pierwszej „trójce” – nagrody masz gwarantowane!

Nagrodami są wartościowe gadżety naszego Stowarzyszenia.

Zapraszamy do udziału i życzymy powodzenia!



Polesie
LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA

Umowa na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju LGD „Polesie” podpisana

Miło nam poinformować, iż w dniu 27 maja 2016r. w Starostwie Powiatowym w Chełmie Prezes Zarządu – Małgorzata Leszczyńska oraz Wiceprezes Zarządu – Michał Woźniak odebrali z rąk Wicemarszałków Województwa Lubelskiego Krzysztofa Grabczuka oraz



Artura Walaska umowę na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju na obszarze działania LGD „Polesie”. Jest to potwierdzenie faktu, iż otrzymaliśmy 7 mln zł na realizację działań zapisanych w dokumencie strategicznym.



W najbliższych latach środki trafią do przedsiębiorców, samorządów, stowarzyszeń oraz osób fizycznych chcących rozpocząć działalność gospodarczą na terenie działania LGD „Polesie”. Jesienią tego roku planujemy pierwsze nabory wniosków z wysokością alokacji środków na poszczególne działania:

- 1) Rozpoczęcie oraz rozwój działalności gospodarczej: 1 057 000,00 zł
- 2) Odnowa i rozwój wsi: 1 000 000,00 zł
- 3) Projekty grantowe: 382 900,00 zł

Michał Woźniak
Dyrektor Biura

Kilka słów o majątku Urszulin i jego nietypowej nacjonalizacji

Majątek w Urszulinie posiada dość krótką historię, ale odegrał ogromny wpływ na rozwój miejscowości, dziś siedziby gminy, prężnie rozwijającej się. Przed I wojną światową z dóbr andrzejewskich wydzielono hipoteki Urszulin Nowy i Urszulin B, pokryte dorodnymi lasami (stąd m.in. nazwy sąsiednich miejscowości – Wiązowiec od wiązu i Dębowiec od dębu). Zakupione przez żydowskich przemysłowców zostały w ciągu kilkunastu lat całkowicie wytrzebione. Za grosze odkupił je w 1923 r. Józef Donat Przybyszewski, który sprzedał swoją posiadłość pod Mińskiem Mazowieckim. W Urszulinie postawił na hodowlę bydła domowego i koni, a następnie przy wsparciu finansowym krewnych uruchomił cegielnię, młyn i tartak. Dawał zatrudnienie wielu osobom, dlatego populacja Urszulina błyskawicznie rosła, a dzięki jego wpływom politycznym uruchomiono w Urszulinie pocztę, posterunek policji, a nawet były próby przejęcia z Wereszczyna znanych na okolicę jarmarków. Poważnym ciosem dla rozwoju urszulińskiego folwarku był pożar z wiosny 1939 roku, a następnie wybuch II wojny światowej.

Lipiec 1944 roku to czas ucieczki niemieckiego okupanta. Zdawałoby się, że ocalałe budynki i częściowo wyposażenie, a przede wszystkim wiedza, doświad-



Józef Donat Przybyszewski, z tyłu Włodzimierz Omyliński z żoną, na dole urzędniczka poczty i Róża Omylińska



Wesele Omylińskich w tartaku w Urszulinie - z lewej Józef Przybyszewski z żoną, jego żona, młodzi i Józefa Omylińska. 1934.

czenie i potencjał finansowy pozwoli Przybyszewskiemu i jemu zięciowi Włodzimierzowi Omylińskiemu na odbudowanie zakładów i ponowne rozwinięcie hodowli. Tak się nie stało, na przeszkodzie stanęła polityka nowej wła-

dzy, która m.in. dekretem o reformie rolnej z września 1944 roku dążyła do zlikwidowania prywatnej własności ziemskiej. Już w następnym miesiącu do Przybyszewskich w Urszulinie kierownik przybył brygady parcelacyjnej Józef Paruch, z dwoma mierniczymi. Niespodziewanie napotkał opór zwykłych mieszkańców, co wyraził w spisanych po latach wspomnieniach: *Tamtejsza biedota w ogóle nie chciał tknąć ziemi z majątku. Próbowali rozparcelować majątek towarzysze z Włodawy, ale nic z tego nie wyszło, bo stanowisko biedoty było niewzruszone. Mnie też z miejsca oświadczono: „Nie weźmiemy. Właściciel majątku Przybyszewski przybył do nas na kilkanaście lat przed wojną. Kupił 116 ha poręby i zaczął je własnymi rękami karczować, pracując od świtu do nocy. Mimo, że pochodził z obszarniczej rodziny, żył z nami, jak równy z równymi i był jak najlepszym sąsiadem. Zabrać mu teraz wszystką ziemię, to byłaby krzywda, my się jej nie dopuścimy!” Rozumiałem stanowisko chłopów i, jeśli mam być szczerzy, podzielałem je w części. Na pewno tego człowieka nie można było potraktować, jak każdego innego obszarnika. Był przecież i dużym posiadaczem i w części człowiekiem pracy, jak każdy chłop. Ale dekret o reformie takich szczególnych przypadków nie przewidywał, bo i nie mógł przewidzieć. Co tu wymyślić, żeby było sprawiedliwie, żeby wieś czuła, że postępuję moralnie? Głowiłem się długo. W końcu zaproponowałem wsi, że choć dekret na to nie pozwala, zostawiemy Przybyszewskiemu 5 ha gruntów ornych, a resztę roz-*

dzielimy między biedotę. Wieś propozycję przyjęła, a i sam Przybyszewski też takie rozwiązanie zaakceptował. Szybko załatwiłem nadzieje i pojechałem dalej. W kilka dni później dowiedziałem się, że był jeszcze ktoś, kto pilnie śledził sprawy reformy w Urszulinie. Reakcyjne podziemie nastąpiło na Przybyszewskiego bandę, która za to, że nie sprzeciwiła się reformie i przyjął pozostawione mu 5 ha gruntu, zabiła go tak niemiłosiernie, że przez wiele tygodni nie ruszał się z łóżka.¹

Parcelację faktycznie wykonano i rzeczywiście Przybyszewskiemu pozostawiono zabudowania i kilka hektarów gruntów, co paradoksalnie nie przeszkodziło władzy ludowej w naliczaniu podatku od powierzchni gruntów majątku sprzed parcelacji. Dopiero w 1949 roku umorzono Przybyszewskiemu 36.000 zł, jako mylnie naliczonego.² Oprócz niego i żony Pauliny w dworku mieszkały rodziny Włodzimierza Omylińskiego i lekarza Mikołaja Żukowskiego. Gabinet i wejście było od strony zachodniej.

Nasza rodzina zajmowała pomieszczenia przez wejście od strony północnej. Od wschodu miała swoje wejście i pokoje właścicielka Paulina P. Pani ta była typową przedstawicielką ziemiaństwa i choć pozostała jej wówczas już tylko około 5 ha ziemi, to chodziła ubrana po męsku, krawacie, bryczesach, w dżokejce na głowie. Mówiła niewiele. Odczuwała żal do wszystkich, za doznaną krzywdę i jako sąsiedzi bardzo jej współczuliśmy. W dodatku musiała patrzeć, jak jej majątek i reszta zabudowań popada w ruinę. Miejscowi mieszkańcy Urszulina nie darzyli jej zbyt dużą sympatią – powraca pamięcią Jerzy Żukowski i dodaje: U Przybyszewskiej mieszkał często jej kuzyn (tj. Włodzimierz Omyliński) – starszy, szczupły, wysoki inteligent w okularach. Codziennie rano miał nawyk jeść zacierkę i bardzo to celebrował. Po ugotowaniu w rondelku wystawiał swoją zupę dla schłodzenia i przez to zagęszczenia, na słupkę przed domem. Razem z kolegą z sąsiedztwa obserwowaliśmy skrycie, jak później jadł ją z apetytem. Cmokął przy tym, oblizywał się, oglądał łyżkę i wychwalał zalety tego niebiańskiego daru Boga. Zacierka w tym czasie była podstawą wyżywienia w każdym domu naszego regionu – jako, że wiatraki i młyny pracowały całą noc, bo wreszcie plony były dobre.³



Stajnia majątku przybyszewskiego 1935.

W dość krótkim czasie ujawniły się prawdziwe zamiary nowej władzy, dążącej do całkowitego pozbawienia własności okolicznego ziemiaństwa. Przybyszewski, mając niewielkie szanse w starciu z nową władzą, postanowił przyłączyć się do niej. Pozwoliło to zapewnienie po części „nietykalności” przez komunistyczne władze powiatowe, mimo skarg szeregowych członków PPR w gminie na to, że skład socjalny partii nie jest zbyt zdrowy pod względem klasowym i moralnym.⁴ Potwierdza to Jacek Omyliński, który opowiada, że dziadek zaraz po „wyzwoleniu” zaczął pracować jako główny księgowy w GS i zapisał się do PPR. Wówczas partyjnych było mało, więc liczył się każdy głos. Po aresztowaniu ojca w 1947 roku dziadek został „wypisany” z PPR. Zwolniono go z pracy w Urszulinie, wtedy zaczął pracować w Lublinie.⁵ We wrześniu 1948 roku władze Komitetu Powiatowego PPR zarzuciły komisarzowi Powiatowego Urzędu Ziemskiego Zygmuntowi Szawłowskiemu, że Folwark Urszulin został rozparcelowa-

ny, z czego skorzystał były obszarnik „pan” Józef Donat Przybyszewski, otrzymując 6 ha ziemi ornej. W maju tego roku Szawłowski – zdaniem władz PPR – politował się nad biednym kolegą, przyznając domiar 4 ha ziemi. Na koniec stwierdzili, że jeśli komisarz będzie w dalszym ciągu prowadził taki domiar, to wkrótce pan Przybyszewski otrzyma z powrotem swój majątek rozda-

nych chłopom dekretem Reformy Rolnej.⁶ PPR-owcy skarżyli się na Szawłowskiego już w październiku 1944 roku, zarzucając, że majątki dobrze zagospodarowane obsadza administratorami i planuje ich wydzierżawienia, aby w ten sposób nie dopuścić do parcelacji.⁷ W „Sztandarze Ludu” ci sami zarzucili mu ponadto, że komisarzowi ziemskiemu udają się wszystkie manipulacje dzięki Gminnej Radzie Narodowej, która składa się z bogaczy wiejskich. I wójt i przewodniczący i członkowie dzielnie pomagają panu komisarzowi w ukryciu majątków.⁸

Sytuacja zmieniła się na przełomie 1948 i 1949 roku, gdy w gminie Wola Wereszczyńska, jako ostatniej w powiecie włodawskim, pełną władzę przejęli komuniści. Wówczas Józef Donat Przybyszewski stracił „parasol

1 Józef Paruch, *Jak dzieliłem ziemię obszarniczą*, „Sztandar Ludu”, nr 172 z 1962 r., s. 5.
2 Sprawozdania z działalności gmin (sygn. 1041-1042), Starostwo Powiatowe we Włodawie (zesp. 6/0), Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie.
3 Relacja z 17 września 2012 roku, w zbiorach własnych.

4 Sygn. 24, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej, we Włodawie (zesp. 1247/0), Archiwum Państwowe w Lublinie.

5 Relacja z 9 grudnia 2012 roku, w zbiorach własnych.

6 Sygn. 24, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej, op. cit.

7 Sygn. 23, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej, op. cit.

8 „Sztandar Ludu”, nr 254 z 1948 r., s. 5.

ochronny" w postaci gminnych decydentów i powiatowego komisarza rolnego. W maju 1949 roku komisja gminna przy udziale Pauliny Przybyszewskiej i zamieszkałej w majątku Petroneli Forsyruk dokonała sporządzenia jego inwentarza. Zachowały się meble: *biurko jasne jesionowe, stół jasny krągły, 6 krzesel dębowych wyplatane, 2 szafy ubraniowe w tym jedna jesionowa z lustrem trzydrzwiowa, druga dębowa dwudrzwiowa rzeźbiona masywna, kredens duży trzykondygnacyjny dębowy, rzeźbiony, stół duży dwunastoosobowy rozkładany, dębowy, ciemny, otumana koloru zielonego trochę przyniszczona, 2 łóżka jesionowe jasne, nowe, szafa ubraniowa, sosnowa nie malowana (u doktora Mikołaja Żukowskiego) i inne. Zabudowania folwarczne składały się z: dom mieszkalny 10-ubikacyjny drzewniany w stanie średnim, dom mieszkalny murowany 4-ubikacyjny w stanie dobrym, dom murowany „kantor” w stanie dobrym, obora murowana duża nowoczesna w stanie dobrym, stodoła drzewniana trzy zapola, dwa klepiska w stanie dobrym, wozownia szopa w stanie dobrym, 3 chlewiki na drób w stanie dobrym, chlewnia duża na 75 szt. świń w stanie dobrym, kuźnia bez narzędzi w stanie złym, wędzarnia wraz z chlewikami na drób w stanie dobrym, obora drzewniana w stanie średnim, piwnica murowana w stanie dobrym.⁹ W zabudowaniach tych trzymano 2 konie, 4 krowy, 3 świnie i 42 kury. Jacek Omyliński dodaje, że w tym czasie zaczął przychodzić młody Ub-owiec i proponował starszemu chłopakom zastrzelenie „dziedzica”. Dawał pistolet. Jeden z chłopaków powiedział mi; „Powiedziałem wszystko dziedzicowi, że nikt z nas tego nie zrobi.” Moze o to chodziło, żeby wystraszyć dziadka. Ludzie miejscowi coś wiedzieli, bo po żniwach urządzili w ma-*

jątku wspaniałe dożynki, jakby pożegnalne.¹⁰

W 1950 roku przeprowadzono nacjonalizację pozostałego po reformie dobytku. Przybyszewski wyjechał, pozostała natomiast jego żona oraz rodzina Włodzimierza Omylińskiego – on sam przebywał w więzieniu. Żukowscy przeprowadzili się do Cycowa. Jacek Omyliński opowiada, jak *we wrześniu zebrana duża grupa ludzi, pod nieobecność dziadka, wyrzuciła jego żonę Paulinę Przybyszewską tylko w tym, co miała na sobie i co dało się zapakować na furmankę, którą ktoś sprowadził. Dom mieszkalny prawie rozebrali. Zawieźli ją do Józefowiczowej [w Zarudce], z którą się przyjaźniła.¹¹ Przebieg wydarzeń potwierdza Marian Kapała: *Tak było. Meble rozkradli, a w dworku zrobili magazyn na zboże kontyngentowe. Nas junaków brali wtedy do workowania zboża.¹² Omylińscy przeprowadzili się do baraków w Starym Andrzejowie.**

Odebraniu majątku władze nadały uroczysty charakter. Odbyło w 33-lecie rewolucji październikowej, stąd też Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie wydała zarządzenie o szczególnych formach obchodów tej rocznicy, a Gminna Rada Narodowa podjęła stosowną uchwałę. Do Urszulina przywieziono 120 par koni z pługami i bronami, przez co zdołano zorać i zasiać żytem 25 ha odłogów majątku. W odbudowanym dworku umieszczono gminny ośrodek zdrowia i mieszkania dla gminnych decydentów.

Tekst: Adam Panasiuk

⁹ Sprawy sądowe (sygn. 171), Akta gminy Wola Wereszczyńska w Urszulinie (zesp.. 74/0), Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie.

¹⁰ Relacja z 9 grudnia 2012 roku, w zbiorach własnych.

¹¹ Tamże.

¹² Relacja z 2 czerwca 2013 roku, w zbiorach własnych.

Gmina Ludwin



Spędzić noc w bibliotece? Taka okazja nie zdarza się często!

Już 4 czerwca w bibliotekach publicznych i szkolnych w całej Polsce rusza II ogólnopolska akcja „Noc Bibliotek” – impreza promująca czytelnictwo i biblioteki jako miejsca, w których warto bywać, podczas której w atrakcyjny, niekonwencjonalny sposób zostaną zaprezentowane ich zbiory oraz oferta edukacyjno-kulturalna.

Do akcji włącza się również Gmina Biblioteka Publiczna im. Andrzeja Łuczeńczyka w Ludwinie, która ma przyjemność zapro-



sić do udziału w ogólnopolskiej „Nocy Bibliotek”, organizowanej 4 czerwca 2016 r. od godziny 20.00. Będzie to wieczór poświęcony patronowi biblioteki Andrzejowi Łuczeńczykowi, z okazji przypadającej w tym roku 70 rocznicy urodzin i 25 rocznicy śmierci pisarza. W ramach akcji będzie wyświetlona prezentacja multimedialna pt.: „Pod Gwiazdym Księciem – bibliote-

ka i jej patron”. Dla wielbicieli nocnego nieba, również mamy przewidzianą atrakcję, którą będzie obserwacja gwiazd przez lunetę. W ostatniej części spotkania będą czytane nie publikowane opowiadania Andrzeja Łuczeńczyka, których podsumowaniem będą wspomnienia uczestników „Nocy Bibliotek” dotyczące życia i twórczości naszego patrona.

- Dla bibliotek to także okazja do atrakcyjnego i niekonwencjonalnego pokazania swoich zbiorów, do wymyślenia działań artystycznych, edukacyjnych, a nawet rozrywkowych, których punktem wyjścia jest książka i które zachęcają do czytania wszystkich – od przedszkolaka do emeryta. Liczymy na to, że po poznaniu bibliotek podczas Nocy i przekonaniu się, że takie ciekawe, całkiem bezpłatne



miejsca są tuż za rogiem, sąsiedzi wrócą do nich również w dzień. I w kolejne dni. – czytamy na stronie akcji.

Tegoroczne hasło akcji to „Wolno czytać!” Wolno, bo czytanie powinno być naszym wyborem. Nas, wolnych ludzi, którzy czytają, co chcą, co lubią, co im się podoba, co ich porusza, co im się przyda i co ich wzbogaca. Wolno, bo dobra literatura uświadamia nam naszą wolność jako ludzi i nasze prawo wyboru sposobu życia, wartości i obecności w życiu publicznym. Tym ma być też biblioteka – przestrzenią wolnego wyboru lektur i czasu, który płynie wolniej, a także miejscem spotkań z innymi, którym tak jak i nam wolno być sobą.

Tekst: Żaneta Tryk

Z książką na rower - „Odjazdowy Bibliotekarz”.



To, że rower i biblioteka idą w parze, nikogo już w Polsce nie dziwi. Dzięki „Odjazdowemu Bibliotekarzowi” przekonaliśmy się, że takie połączenie niesie ze sobą dużo pozytywnych emocji. Jest to akcja, w której bibliotekarze, czytelnicy i miłośnicy książek oraz rowerów, mogą przyjemnie i aktywnie spędzić letnie popołudnie.

Znakiem rozpoznawczym rajdu jest kolor pomarańczowy, rower i książka. Celem akcji jest integracja środowiska bibliotekarskiego, walka ze stereotypowym postrzeganiem bibliotekarza, kreowanie pozytywnego wizerunku zawodu, promowanie bibliotek i czytelnictwa oraz propagowanie roweru jako środka lokomocji. Odjazdowi w Ludwinie spotkają się po raz drugi. Podobnie jak w ubiegłym roku wyruszamy spod biblioteki, natomiast trasa będzie jeszcze ciekawsza – mamy nadzieję zaspokoić rozbudzone w poprzedniej edycji apetyty, jednakże szczegóły trasy będą zagadką.

W tym roku na uczestników „Odjazdowego Bibliotekarza” czeka wiele atrakcji. Wszyscy miłośnicy rowerów będą mogli sprawdzić swoją sprawność fizyczną uczestnicząc w konkurencji „jazda na rowerze pomiędzy pachołkami”. Na finał planowany jest również grill integracyjny dla uczestników rajdu. Na dzień dzisiejszy nie chcemy zdradzać wszystkich szczegółów, jednak może-



my zapewnić, że nikt nie wróci zawiedziony, a wręcz przeciwnie, nie uwierzy jak szybko i miło może minąć czas.

W rajdzie może wziąć udział każdy chętny bez względu na wiek, jednak uczestników niepełnoletnich zapraszamy z opiekunem oraz z karta rowerową. Zapisy przyjmujemy w bibliotece do 15 czerwca. Kolorem akcji jest pomarańczowy, dlatego prosimy o ubranie się w tym kolorze lub przyozdobienie rowerów - informuje Elżbieta Kuczyńska, koordynator rajdu.

Tekst: Żaneta Tryk



Emerycy z Cycowa pogłębiają wiedzę

Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów Oddział w Cycowie zrzesza ponad 200-stu członków. Co roku organizuje różne spotkania, wycieczki oraz zbiorowe wyjazdy do ośrodków sanatoryjnych. Dwa razy w roku zapraszani są wszyscy na spotkania w maju i listopadzie. Na tą okoliczność młodzież z Zespołu Szkół w Cycowie przygotowuje część artystyczną poświęconą rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz odzyskania Niepodległości w listopadzie. Na tych zjazdach uczestniczą władze rejonowe Związku z Chełma, przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Łęcznej i Gminy Cyców. Gościnnie występowały zespoły z Lachowicz w Białorusi, chóry z Łęcznej i Chełma oraz lo-



kalne zespoły z gminy Cyców. Podczas spotkania w listopadzie ub. r. pojawiła się inicjatywa edukacyjna na wzór miejskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

W bieżącym roku Panie z Komendy Powiatowej Policji, Grażyna Mazur i Magdalena Krasna przybliżyły zagrożenia, jakie czyhają na osoby starsze. Głównie dotyczy to wyłudzeń środków pieniężnych np. na tzw. wnuczka czy kradzieży kieszonkowych. Słowa poparto bardzo interesującymi filmami. Komendant Powia-



towy Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej, Dariusz Lis omówił zagrożenia związane z niewłaściwym obchodzeniem się z ogniem i zatruciami CO (czadem). Ratownik KP PSP zademonstrował, jak udzielać pierwszej pomocy potrzebującym oraz sposób powiadomienia Straży, Policji lub Pogotowia Ratunkowego. Bardzo ciekawym okazał się wyjazd do Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie. Film „Cztery Pory Roku” przybliżył najciekawsze miejsca i zabytki przyrody. Przewodnik, Pani Elżbieta Kowalska w szczegółach omówiła zagadnienia związane z pracą parku. Uczestnicy mieli możliwość obejrzenia miejsca, gdzie odchowywane są żółwie błotne oraz Muzeum w Załuczu Starym. Kulminacyjnym punktem było przysłowiowe pieczenie kiełbasek na ognisku, gdzie w dalszym ciągu dyskutowano, jak dalej uatrakcyjnić czas osobom starszym. Proponowano aby organizować wieczorki poświęcone poezji, spotkania z twórcami i animatorami kultury oraz wyjazdy do muzeów i teatrów. Związek dziękuje za dobrą i ochoczą współpracę z PCPR w Łęcznej, OPS w Cycowie, Panem Wójtem Wiesławem Pikułą, Dyrektorem Zespołu Szkół w Cycowie oraz wszystkim, którzy przyczyniają się do pomocy Zarządowi Oddziału.

Tekst i foto: Jan Baczyński vel Mróz





W odwiedzinach w bibliotece

Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzbicy dnia 20 maja gościła uczniów klasy III b ze Szkoły Podstawowej wraz z opiekunami Beatą Wójcicką i Lucyną Rybaczuk. Dzieci zwiedziły lokal biblioteki: dział dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych, w tym wypożyczalnię i czytelnię. Dowiedziały się kto może korzystać z biblioteki, jakie są zasady obowiązujące czytelników korzystających ze zbiorów bibliotecznych oraz jakie inne atrakcje oferuje biblioteka. Uczniów zaproszono także do udziału



w konkursie wiedzy o bajkach. Rozwiązywali krzyżówkę, odgadywali tytuły najbardziej znanych baśni na podstawie przeczytanych fragmentów utworów oraz indywidualnie rozwiązywali test wiedzy o bajkach. Następnie zwiedzano Wiejski Dom Kultury w Wierzbicy, gdzie korzystano z wszystkich atrakcji jakie on oferuje. Bawiono się w basenie z piłeczkami, grano w kręgle, skakano na trampolinie, malowano na sztalugach i bawiono na placu zabaw. Gości oprowadziła Dyrektor Biblioteki Anna Socha.

Autor: Anna Wołosiuk

Czytali Sienkiewicza

W maju Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzbicy włączyła się w akcję Ustanowienia Rekordu Polski „Jak najwięcej osób czytających wspólnie Sienkiewicza” organizowaną przez Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Wystarczyło zgłosić swoją chęć wzięcia udziału w czytaniu do głównego organizatora, czyli Muzeum. Następnie zebrać grupę chętnych osób, a potem dnia 5 maja o godzinie 10.00 wspólnie na głos przeczytać wybrany fragment tekstu „Potopu” H. Sienkiewicza. Ostatecznie w Wierzbicy w akcji udział wzięło 55 osób. Nad prawidłowością przebiegu ustanowienia rekordu czuwali „niezależny” świadek Pani Marzena Kucharska oraz osoba mierząca czas czytania Pani Elżbieta Łubkowska. Wśród czytających była głównie młodzież, ale nie zabrakło także przedstawicielki seniorów Pani Marianny Łakuta, która jest przewodniczącą wierzbickiego Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów.



Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzbicy serdecznie dziękuje wszystkim czytającym za czynny udział w akcji. Swoje podziękowania składa także dyrekcji i nauczycielom z Zespołu Szkół w Wierzbicy za wspierającą współpracę oraz udostępnienie sali.

Autor: Anna Wołosiuk



Gmina Spiczyn

IX Historyczna Majówka „Jarmark Sarmacki” w Zawieprzycach

Już po raz dziewiąty Zawieprzycy rozbrzmiewały dźwiękiem szabli i odgłosami wystrzałów z broni czarnoprochowej. Historyczna Majówka w Zawieprzycach, tym razem pod nazwą Jarmark Sarmacki jak co roku powitała zwiedzających barwnym kolorytem XVIIw, który nieodmiennie tworzy na tym pięknym wzgórzu Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach działając w tym zakresie wolontariacko z miłości do historii i Zawieprzyc.

Za sprawą tych pasjonatów i regionalistów działa i czynne również w tym dniu było Muzeum Broni Białej i Strojów XVIIw i to oni, jak co roku zaprosili do swojej siedziby grupy rekonstrukcji historycznej z całej Polski. I tak widzowie mogli zobaczyć wioskę historyczną stworzoną przez bractwa z Krakowa, Nowego Targu, Wiśnicza, Zamościa, Lublina, Wólki Bieleckiej, a także innych miejsc w kraju.

W czasie majówki wszyscy mogli być świadkami finałów Turnieju Szabli Polskiej i Muszkietu, do których eliminacje prowadzone były w dniu poprzednim w Kozłowie, gdzie odbyła się pod egidą Muzeum Zamoykich, Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach i Lubelskich Obrońców Sarmacji pierwsza Majówka Szlachecka, jako preludeum do znanej już i niezwykle cennej przez wielbicieli historii imprezy zawieprzycyckiej.

A w tym roku stałych bywalców i nowoprzybyłych gości nie zawiodły atrakcje w postaci zaproszonego przez Stowarzyszenie do prowadzenia imprezy niezwyklego historyka i „youtubera” znanego z portalu „Historia bez cenzury” Wojciecha Drewniaka, galerii smaków historycznych zaprezentowanych w ramach jarmarku zarówno przez samych członków Chorągwi jak i ich gości czy też możliwość zwiedzenia lochów katowskich.

Zwiedzający mogli obejrzeć wystawę malarstwa Pani Krystyny Bartnik, uczestniczyć w pokazach



rzemiosła i walk a również obejrzeć występ trupy teatralnej Stowarzyszenia ze spektaklem Historycznym pod tytułem „Przed Wiedniem”. Odbyło się także wiele konkursów i zabaw plebejskich, które stały się okazją do promocji lokalnych przedsiębiorców sponsorujących nagrody.

Tegoroczne wydarzenie organizowane było przez Gminną Bibliotekę Publiczną i Gminę Spiczyn, które w tym roku przygotowały imprezę w konwencji przeglądu występów lokalnych artystów, ogrom stoisk jarmarkowych, konkursy kulinarny i poetycki, a także finalizujący imprezę koncert disco-polo.

IX Majówka Historyczna przeszła już do historii,



ale wszyscy wielbiciele i pasjonaci tego tematu zapewne już oczekują na dziesiątą edycję tego niezwykłego wydarzenia plenerowego, które co roku ściąga do małych wiejskich Zawieprzyc zwiedzających w liczbie godnej historycznego miasta idealnego- Zamościa. Mamy nadzieję, że przyszła jubileuszowa majówka zachwyci wszystkich, jakością historyczną, rozmachem organiza-

cyjnym i trwałością w tworzeniu sławy powiatu łączyńskiego i jego historii w całej Polsce i poza jej granicami.

Anna Skrzypek- Woźniacka
prezes
Stowarzyszenie Chorągiew Zamku
w Zawieprzycach

Muzeum czasów Jana III Sobieskiego w zawieprzyckim lamusie



W lipcu 2015 roku dzięki działaniom Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego herbu Suchekomnaty powstało w starym Lamusie na terenie Wzgórza Zawieprzyckiego Muzeum Broni Białej i Strojów XVIIw. To wyjątkowe muzeum czasów Jana III Sobieskiego umieszczone niezwykle korzystnie na Szlacheckim Szlaku – Szlaku Jana III Sobieskiego powstało w ramach szwajcarskiego programu współpra-



cy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty jest organizacją działającą na terenie gminy Spiczyn. Łączy miłośników historii i wiedzy o regionie, a także społeczników i entuzjastów aktywnego życia. Większość podejmowanych przedsięwzięć wynika z celów edukacyjnych i promocyjnych, które koncentrują się na historii XVII wieku i kulturze najbliższej okolicy. Aby realizować cele statutowe Członkowie Stowarzyszenia utworzyli tę wyjątkową atrakcję turystyczną jaką stało się kameralne muzeum. Jest to drugie po Muzeum w Wilanowie przedsięwzięcie muzealne w Polsce poświęcone tematyce Jana III Sobieskiego i XVIIw. W ramach zachowania odpowiedniej jakości działań Stowarzyszenie współpracuje z Muzeum w Wilanowie, a także ma podpisane umowy

partnerskie stałej współpracy z Muzeum Zamojskich w Kozłowie.

Muzeum otrzymało Certyfikat Szlaku Jana III Sobieskiego z najwyższą notą jakościową (trzy gwiazdki), a w ciągu niecałego roku działania zwiedziło je już ponad tysiąc osób i liczba osób zwiedzających zwiększa się systematycznie.

Placówka muzealna działa niezwykle prężnie organizując bezpłatne lekcje muzealne poświęcone tematyce XVIIw dla grup dziecięcych, młodzieżowych, a także osób dorosłych. Placówka otwarta jest w soboty i niedziele w godzinach 12:00-16:00, w pozostałe dni tygodnia można umawiać się na zwiedzanie telefonicznie (telefony: 660 538 278, 500 194 651, 693 397 713, 502 056 124.)

W ramach działań muzealnych prowadzone są przez Stowarzyszenie również działania w formie warsztatowej. Tak więc młodszy i starsi miłośnicy historii mogą brać udział w warsztatach historycznej przebieralni, pisania piórem, czerpania papieru, zabawek XVIIw, a także warsztatach pozamuzealnych takich jak warsztat kuchni staropolskiej, zielarski, parzenia kawy, katowski czy inne.

Przy okazji zwiedzania można jednocześnie skorzystać z bogatej oferty Chorągwi Zamku w Zawieprzycach dotyczącej ścieżek tematycznych, gier terenowych czy też różnego typu integracji.

Dla mieszkańców powiatów łączyńskiego, lubelskiego i lubartowskiego Zawieprzycy stały się teraz doskonałą ofertą na turystykę weekendową bowiem poza pięknym okoliczną naturą, często uczęszczanymi ścieżkami rowerowymi i szlakami kajakowymi można pokusić się o piknik na terenie zamkowego wzgórza i zwiedzenie tego oryginalnego muzeum pod opieką przewodników w pełnym anturazie XVIIw.

Anna Skrzypek- Woźniacka
prezes
Stowarzyszenie Chorągiew Zamku
w Zawieprzycach



Historia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Ciechankach

Ofiarodawcą i wykonawcą pomnika upamiętniającego walkę o niepodległość Polski marszałka Józefa Piłsudskiego był dziedzic ziemski Ciechanek Zygmunt Lachert i jego brat Czesław, patriota i działacz społeczny. Pomnik stał na placu przed Szkołą Podstawową w Ciechankach w latach 1934-1963.

Zygmunt Lachert wzorem swojego ojca Wacława był zaangażowany społecznie. Po wyjeździe ojca do Łodzi Zygmunta obrano prezesem Kółka Rolniczego w Ciechankach (był rok 1930).

Zygmunt Lachert prowadził szeroką działalność oświatową wśród rolników w formie, którą rzadko na owe czasy organizacje wiejskie na taką skalę organizowały.

Otóż na wiosnę 1934 r. zorganizował w Ciechankach dużą wystawę rolniczą na której eksponowano bydło, konie i trzodę chlewną oraz nowoczesny sprzęt rolniczy. Wzięli w niej udział jako wystawcy również rolnicy, którzy mogli pochwalić się owocami swojego hodowlanego trudu. Przed szkołą stanął pomnik. W tym dniu odsłonięty. (Studia Łęczyńskie tom 2-3 Ewa Leśniewska s. 130)



A jak doszło do budowy pomnika? Postaram się przedstawić na podstawie przekazu ustnego starszych mieszkańców Ciechanek. Obecnie już nie wszyscy żyją.

Zygmunt Lachert jako człowiek nowoczesny i światły lubił nowości techniczne, będąc prezesem Kółka Rolniczego zapragnął zorganizować nowoczesną wystawę rolniczą i przy tym zapoznać mieszkańców z nowym materiałem budowlanym jakim stał się cement. Wcześniej do budowy wykorzystywano glinę. Cement, który miał zrewolucjonizować budownictwo. Jako patriota zapragnął przy tym stworzyć coś o wartości historycznej z myślą o obecnych i przyszłych pokoleniach. Więc zwołał zebranie wszystkich mieszkańców zaznajomił z inicjatywą i zaproponował budowę pomnika w hołdzie ludziom-patriotom walczącym o niepodległość ojczyzny.

Wytypowano dwóch wielkich Polaków poświęcających (narażających) swoje życie i działalność w obronie ojczyzny: Wincentego Witosa i Józefa Piłsudskiego. Marszałka Polski. Ludzi, którym chłopci zaufali i razem z nimi walczyli o wolną Polskę. Obaj chlubnie zapisali się na kartach historii w dzieje walk o niepodległość kraju. Odbyło się głosowanie i wybrano marszałka Józefa Piłsudskiego. I tak w 16 rocznicę niepodległości zbudowano pomnik na pamiątkę przyszłym pokoleniom. Wszystkie materiały potrzebne na wykonanie pomnika ufundował Zygmunt Lachert. Pomnik wybudował i wykonał „obróbkę” jego brat Czesław, który był malarzem.

Pomnik został wybudowany z czerwonej cegły otynkowany cementem, zaś cokół wykonano z głazów tzw. „kocich łbów”.

Miał kształt ściętego ostrosłupa równoramienne- go o podstawie trójkątnej, wysokości około 4 m. Uwień- czony wykonaną z metalu kulą symbolizującą ziemię w środku z krzyżem, symbolem wiary. Nad wszystkim orzeł symbol Polski.

Z frontu od strony drogi była namalowana postać marszałka Józefa Piłsudskiego z buławą marszałkowską jednej ręką, a drugą ręką oparty o szablę. Postać była naturalnej wielkości.

Na dwóch pozostałych stronach pomnika naszki- cowano w świeżym tynku postaci siewcy i żeńcy. Ze strony wschodniej naszkicowano chłopca siejącego z płachty zbo- że (pozował do tego szkicu rolnik z Ciechanek Tomasz Ka- naszewski sołtys wsi późniejszy Wójt Gminy Milejów. Cie-

chanki przed II wojną światową należały do gminy Milejów).
Pod spodem wyryto napis:

**W DUSZE NASZE
TAK JAK W ROLĘ
SIEJMY MYŚLI
TWE I WOLĘ**

Na stronie zachodniej był wyryty szkic żeńcy chłopa z kosą
koszący zboże, a pod spodem wyryto napis:

**Z DUSZY NASZEJ
TAK JAK Z ROLI
ZBIERZEM OWOC
TWOJEJ WOLI**

Ówcześni mieszkańcy nazywali ten pomnik Pomnikiem Siewcy tzn. że marszałek Józef Piłsudski zasiał w narodzie ducha walki o niepodległość ojczyzny i tak wielu ochotników chłopów poszło do walki poświęcając swoje życie.

W dniu odsłonięcia młodzież szkolna odegrała przedstawienie teatralne. Ubranie i kostiumy zostały wypożyczone z lubelskiego teatru. W tym niezwykłym dla wsi i historii Kółka Rolniczego w Ciechankach wydarzeniu uczestniczyli goście z Lublina: dowódca garnizonu, kurator szkolny, przedstawiciele władz administracyjnych, Izby Rolniczej, działacze wsi i szereg innych (co widać na fotografii podarowanej nam ze zbiorów rodziny Lachertów) (Studia Łęczyńskie tom 2-3 zebrała Ewa Leśniewska).

Latem przed pomnikiem młodzież organizowała majówki i spotkania towarzyskie.

Po II wojnie światowej kiedy w całym kraju niszczone pomniki, pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego w roku 1963 pomnik został rozebrany. Jednak pamięć o pomniku w mieszkańcach Ciechanek przetrwała. Najstarsi mieszkańcy wsi przekazywali pamięć o pomniku młodym pokoleniom na pokolenia. Był on ważnym miejscem, centrum wydarzeń wsi, budząc patriotyczne uczucia i tożsamość narodową naszego środowiska.

W roku 2000 gdy radną wsi była p. Bożena Warzyśzak starsi mieszkańcy wsi obecnie nie żyjący: Mieczysław Gnyp, Mieczysław Roczon, Jan Giszczak i inni zainicjowali odbudowę pomnika jako wartość historyczną dla potomnych.

W okresie kiedy pojawiła się realna perspektywa pozyskania środków z funduszy Unii Europejskiej powstała kolejna inicjatywa odbudowy pomnika przez mieszkańców Ciechanek.

I tak w roku 2013 zawiązał się obywatelski komitet odbudowy pomnika, w skład którego weszli:

Bożena Warzyśzak
Barbara Sidor
Wiesława Kanadys
Henryk Słowikowski
Leszek Kot

Po pewnym czasie dołączyli: Maria Szponar, Waldemar Stefańczuk, Marian Waldemar Kowalski.

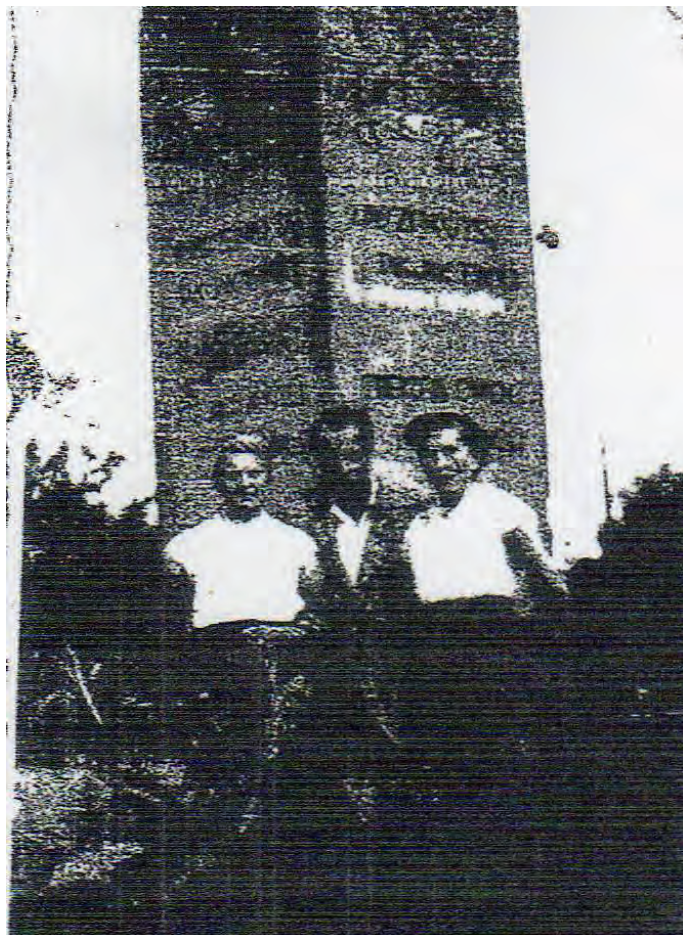
Pozyskaliśmy również poparcie radnych gminnych Leszka Gila i Kazimierza Gnypa oraz radnego Powiatu Łęczyńskiego Krzysztofa Zaborowicza oraz Zarządu OSP w Ciechankach. Mamy za sobą wielu mieszkańców Ciechanek, którzy wspierają naszą inicjatywę. Jak nam wiadomo na odbudowę pomnika czekają również potomkowie rodziny Lachertów- fundatorów pomnika.

Obecnie prace nabrały tempa. Dotychczas wykonano następujące przedsięwzięcia:

- zebrano materiał dokumentacyjny niezbędny do wykonania projektu odbudowy pomnika,
- wykonano projekt graficzny oraz makietę przestrzenną pomnika wraz z kosztorysem budowlanym,
- zebrano podpisy poparcia mieszkańców wsi,
- odbyło się wiele rozmów i ustaleń z wójtem gminy m.in. w sposobie lokalizacji pomnika przed szkołą i rewitalizacji terenu oraz sposobu pozyskania na ten cel funduszy unijnych,
- Zarząd OSP w Ciechankach podjął uchwałę o współudziale w odbudowie pomnika.

Pragniemy by odbudowany pomnik był podobny do pierwowzoru i został wykonany z piaskowca, miał wartość historyczną, przypominał o naszej historii i zmienił oblicze wsi.

Opracowała Barbara Sidor konsultując z członkami komitetu.





Gmina Puchaczów

Obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski.

Dnia 14 kwietnia, kilka minut po dwudziestej na terenie gminy Puchaczów rozbłyły liczne ogniska. Nie były to pożary, ani przedwczesne obchody Nocy Świętojańskiej. Rozpaleniem ognisk nasi strażacy włączyli się w obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski. Łańcuch Ognisk Ducha Świętego to wspólna inicjatywa Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP i Związku Podhalan objęty patronatem Prymasa Polski abp Wojciecha Polaka.



Wydarzenie to łączyło strażaków ochotniczych w całym kraju. Ogniska o określonej godzinie miały być rozpalone w całej Polsce – począwszy od ogniska przy krzyżu na Giewoncie godz.20,00 a na Helu o godz. 20,35 zakończywszy. Nasza Gmina znalazła się w „strefie czasowej” zgodnie z którą ogniska rozpalone zostały o godz. 20,15.

W upamiętnienie rocznicy włączyły się jednostki OSP z Ciechanek, Ostrówka, Puchaczowa, Turwoli, Wesołówki i Albertowa.

Autor: Marek Grzesiak



Gmina Urszulin

VIII Forum Kobiet Aktywnych

1-2 lipca 2016 roku w Urszulinie odbyło się VIII Forum Kobiet Aktywnych organizowane przez Stowarzyszenie Bona Fides z Lublina we współpracy z Urzędem Gminy Urszulin. Tematem przewodnim tegorocznego wydarzenia była „Tradycja i obyczaje, czyli powrót do korzeni”.

Wydarzenie jest świętem kobiet aktywnych, miejscem spotkania i inspiracji. Forum promuje postawy kobiet kreatywnych, otwartych i energicznych, któ-





rym na sercu leży dobro środowiska lokalnego. Forum Kobiet Aktywnych to cykliczne wydarzenie integrujące i aktywizujące środowiska aktywnych kobiet mieszkających na terenach wiejskich województwa lubelskiego. Udział w wydarzeniu wzięło około 3000 osób. Urszulin odwiedziły Panie z różnych regionów Polski: z Kaszub, z Podhala, z Łowicza oraz całej Lubelszczyzny.

Jakie atrakcje były w tym roku?

Tematami poruszonymi na forum były kwestie związane z kulturą ludową i tradycją. Były warsztaty, spotkania, panele dyskusyjne, koncerty, potańcówka, kino letnie, gra terenowa, różnorodne formy aktywności na łonie natury, zwłaszcza relaksacji. Poza tym Forum ubarwił pokaz mody folkowej Anety Larysy Knap inspirowanej motywami ludowymi. Zaproszenie do udziału w Forum przyjęły wielkie polskie artystki: wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów Ania Dąbrowska oraz

uwielbiana przez Polaków, występująca na scenie od 50 lat, legenda polskiej piosenki Alicja Majewska.

Konkurs Kobieta Aktywna

Podczas Forum wyróżnione zostały kobiety, które są inicjatorkami ważnych działań społecznych. Wzorem ubiegłych lat nagrodzone zostały Kobiety Aktywne Lubelszczyzny 2016 r. w następujących kategoriach: Kobieta Aktywna Roku, Kobieta Kultury, Tradycji i Obyczajów, Animatorka Roku, Autorka Inicjatywy Społecznej Roku, Wolontariuszka Roku, Pasjonatka Roku oraz Strażniczka Ogniska Domowego. Laureatką nagrody w kategorii Kobieta Kultury, Tradycji i Obyczajów została Alicja Janiuk z gminy Urszulin.

Efekty

Forum był inspiracją dla trzech tysięcy kobiet do rozwijania nowych aktywności społecznych, publicznych oraz przedsiębiorczych. Wydarzenie stworzyło możliwość wymiany doświadczeń i budowania współpracy pomiędzy środowiskami wiejskimi z terenu całego województwa lubelskiego. Możliwość poznania kobiet z pasją, energią, kreatywnych i gotowych podejmować nowe wyzwania.

Dzięki Forum kobiety nabyły nową wiedzę i umiejętności, które mają na celu pokazanie naszych korzeni, tradycji i obyczajów. To też czas dla kobiet, na kultuwanie ich kobiecości i wyjątkowości.

Tekst: Róża Otręba

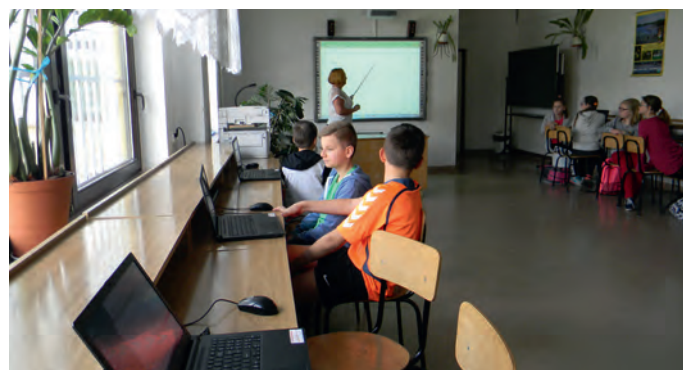
Autor zdjęć: Aleksander Wolak

„Kolejne dotacje UE w Urszulinie” - Gmina Urszulin

18 kwietnia 2016 roku Zarząd Województwa Lubelskiego zdecydował o wsparciu 29 inwestycji z listy rezerwowej ogłoszonego jeszcze w 2009 r. konkursu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Dofinansowanie w wysokości 56,11 mln zł trafiło do samorządów, których projekty związane, m.in. z budową lub modernizacją szkolnych sal i budynków oraz zaplecza sportowego dla uczniów, czekały cierpliwie na unijne pieniądze.

Na takiej liście znalazła się również Gmina Urszulin z projektem „Modernizacja i wyposażenie Zespołu Szkół w Urszulinie”, w ramach którego przeprowadzono remont łazienek, wyposażono w zestawy sprzętu multimedialnego 4 pracownie szkolne, doposażono pracownię informatyczną w zestawy 14 szt. komputerów. Ponadto gmina otrzymała refundację wcześniej poniesionych kosztów modernizacji kotłowni i remontu dachu gimnazjum.

Wartość projektu: 1 973 556,94 zł



Wydatki kwalifikowalne: 1 064 676,42 zł

Wnioskowane dofinansowanie: 851 741,14 zł

Wójt Gminy Urszulin: Otrzymane wsparcie bardzo cieszy. Rozpoczęliśmy tak potrzebne w szkole prace remontowe. Ale ten projekt nie rozwiązuje wszystkich problemów. Szukamy wsparcia i dofinansowania m. in: remontu salki gimnastycznej, budowy boiska wielofunkcyjnego, remontu kuchni i stołówki szkolnej oraz wymiany opraw oświetleniowych. To wyzwania, które przed nami.

Tekst i foto: Magdalena Kępa

Sportowy weekend „Polesie aktywnie” pod taką nazwą odbyły się zawody sportowe dla miłośników „dwóch kółek” i biegaczy w Gminie Urszulin w dniach 4-5 czerwca propagujące aktywność ruchową, oraz zachęcenia do uprawiania sportu na Polesiu.

Pierwszego dnia rozegrały się zawody rowerowe w ogólnopolskim cyklu **LOTTO Poland Bike Maraton**. Kolarska rywalizacja odbyła się na trzech dystansach: MAX (52 km), MINI (33 km) oraz FAN (9 km- dla uczniów i uczennic szkół podstawowych oraz otwarte mistrzostwa w kolarstwie górskim). Na starcie odnotowano ponad 400 zawodników m.in. z grup kolarskich tj. kolarzy TRW Cloudware Team, Wola Bike Orbea Team, Trezado Biketires.pl, Opty Grodzisk Mazowiecki, (BDC NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki, Warszawski Klub Kolarski nie zabrakło również uczestników z Gminy Urszulin.

Drugi dzień należał do biegaczy, którzy licznie uczestniczyli **podczas XXIV Ogólnopolskich Biegach Ekologicznych oraz w 1. KIA Półmaratonie Poleskim** kobiet i mężczyzn na długim dystansie 21,975 km. Pierwszy odbył się bieg przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Potem biegi na 5 i 10 km. Na koniec 1. KIA Półmaraton Poleski.

Po raz pierwszy w Urszulinie dla startujących zarówno w zawodach rowerowych jak i w biegach można było zaważczyć o specjalną nagrodę o Puchar Wójta Gminy Urszulin w kategorii **DUATHLON**.

Rywalizacji sportowej dopisała dobra pogoda, humor i liczni kibice!



Do rywalizacji sportowej podczas weekendu sportowego „Polesie aktywnie” zapraszamy za rok do URSZULINA!

Wójt Gminy Urszulin - Tomasz Antoniuk:

Po raz kolejny organizujemy zawody rowerowe MTB i biegi ekologiczne. W tym roku zdecydowaliśmy się połączyć dwa wydarzenia i przygotować imprezę dwudniową wzbogaconą o dystans 21 km w ramach 1. KIA Półmaraton Poleski.

Cieszę się, że ta formuła spodobała się zawodnikom. Jest to też doskonała okazja do spędzenia rodzinnego weekendu na Polesiu. Poza zawodami można wypocząć nad wodą czy też odwiedzić Poleski Park Narodowy. Gratulujemy Zwycięzcom i życzymy niesłabnącej radości z aktywnego wypoczynku.



Lokalna Grupa Działania „POLESIE” dla przedsiębiorców

Środki na zakładanie oraz rozwój przedsiębiorczości

Już jesienią tego roku Lokalna Grupa Działania „Polesie” rozpocznie pierwszy nabór wniosków dedykowany potencjalnym przedsiębiorcą chcącym złożyć własną działalność gospodarczą oraz rozwijać już istniejącą firmę - nabory potrwać do 2021 roku. Obecna Strategia rozwoju przewiduje aż połowę budżetu na

wsparcie działań z zakresu przedsiębiorczości. Szczególnie preferowane będą firmy z zakresu turystyki oraz te, które działają w oparciu o lokalne produkty rolne. Oczywiście mogą do nas aplikować przedsiębiorcy z pozostałych branż. Aby ubiegać się o wsparcie trzeba być osobą fizyczną mieszkającą lub posiadać miejsce rejestracji firmy na terenie jednej z 9 gmin (Łęczna, Ludwin, Spiczyn, Puchaczów, Uścimów, Sosnowica, Urszulin, Cy-

ców, Wierzbica). Maksymalne kwoty dofinansowania, jakie zostały przewidziane w Lokalnej Strategii Rozwoju na lata 2016-2023 po konsultacjach z mieszkańcami naszego obszaru to 70 000,00 zł na rozpoczęcie działalności gospodarczej i 300 000,00 zł na rozwój istniejącej firmy. Wysokość dofinansowania w obu przypadkach kształtuje się na poziomie 70% kosztów kwalifikowanych projektu. Dokumentami niezbędnymi przy aplikowaniu o wsparcie są wnioski o dofinansowanie, biznesplan oraz dokumenty wymagane prawem budowlanym. Warunkiem kluczowym w obu przypadkach jest stworzenie, co najmniej jednego miejsca pracy i utrzymanie go przez okres trzech lat. W przypadku osób rozpoczynających działalność gospodarczą może to być samozatrudnienie wiążące się z utrzymaniem miejsca pracy przez okres dwóch lat. Premiowane będą wnioski spełniające następujące kryteria:

- innowacyjne,
- przewidujące zastosowanie rozwiązań sprzyjających ochronie środowiska lub klimatu,
- generujące miejsca pracy,
- ukierunkowane na grupy defaworyzowane (*młodzież do 30 roku życia, seniorzy, osoby niepełnosprawne*)

Przed rozpoczęciem naborów planujemy spotkania konsultacyjno – informacyjne w każdej z gmin, na których zaprezentujemy wszelkie niezbędne dokumenty. Informacje będą na bieżąco publikowane na naszej stronie internetowej www.lgdpolesie.pl. Można również skorzystać z konsultacji telefonicznie pod numerem biura (82) 567 76 75 oraz przyjść osobiście do naszej siedziby w Cycowie przy ul. Nowej 1.

Michał Woźniak
Dyrektor Biura

Zjazd Absolwentów w Wereszczynie

Szkołę Podstawową w Wereszczynie zlikwidowano w 2012 roku, jednak razem z członkami stowarzyszenia „Wereszczyński Gościniec” postanowiliśmy nie dopuścić do zapomnienia 200-letniej historii szkolnictwa w naszej miejscowości. Podjęliśmy wysiłek organizacji I Zjazdu Absolwentów. Zaczęło się od propozycji spotkania z p. Joanną Papińską, nauczycielką z lat 70-tych, która przekazała bardzo dużą ilość zdjęć. Prezes Stowarzyszenia p. Kamila Grzywaczewska zaproponowała następnie, by zaprosić innych nauczycieli, do których mamy kontakt.



Do inicjatywy przyłączył się miejscowy proboszcz, dlatego uroczystość rozpoczęła Msza św., w kościele miała też miejsce prezentacja historii szkolnictwa. Z kolei spotkanie absolwentów z dawnymi nauczycielami odbyło się w remizie strażackiej, przy poczęstunku przygotowanym przez członkinie Stowarzyszenia. One też przygotowały salę do uroczystości. Mszę św. uświetnił występ chóru parafialnego z Urszulina, zaś w remizie wystąpił miejscowy zespół śpiewaczy „Ballada” i „Wesołe Sąsiadki” z Kołacz. Takiego wydarzenia nie było chyba tutaj przez

przynajmniej ostatnie 20 lat. A wszystko przygotowano społecznie, bez większych nakładów finansowych. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania, na uroczystość specjalnie przybyli absolwenci z Włodawy, Chełma, Lublina czy Świdnika. To była wyjątkowa okazja do spotkań „po latach”. Nikt się nie spodziewał, że uroczystość nabierze takiego rozmachu. Nie pozostaje nam nic innego, jak organizować takie zjazdy cyklicznie.

Historia szkolnictwa w Wereszczynie sięga jeszcze końca XVIII stulecia, gdy ówczesny proboszcz Ignacy Bystrzycki założył szkołę dla ludności wiejskiej. Nie odkryte są jednak jej losy. Szkołę rządową założono z kolei w 1870 r. i funkcjonowała ona, z krótkimi przerwami podczas wojen światowych, do 2012 r. W latach 1873-1915 obowiązywał rosyjskojęzyczny system nauczania. Uczyło się wówczas od kilkunastu do 50 uczniów, głównie chłopców. W latach 1918-1939 szkoła w Wereszczynie była z największą ilością klas w gminie – system nauczania był siedmioklasowy, podczas gdy inne szkoły miały nauczanie czteroklasowe. W związku z tym uczęszczały do niej nie tylko dzieci z Wereszczyna i sąsiednich miejscowości, lecz także dzieci z miejscowości oddalonych o kilkanaście kilometrów, a nawet z sąsiednich gmin. W ostatnim roku szkolnym przed wybuchem II wojny światowej w Wereszczynie uczyło się 310 dzieci, głównie wyznania rzymskokatolickiego, ale też duża liczba dzieci była wyznania prawosławnego i mojżeszowego. Największym problemem był lokal, a właściwie jego brak. Dzieci uczyły się w popówce po zniszczonej w 1918 r. cerkwi prawosławnej, w pomieszczeniach używanych w budynkach prywatnych, a następnie w domu ludowym, wybudowanym w latach trzydziestych.

Najtragiczniejsza dla szkolnictwa w Wereszczynie była II wojna światowa. Kierowników szkoły Kazimie-

rza Chmielewskiego i Józefa Chibowskiego aresztowano latem 1940 r., co spowodowało zaprzestanie nauczania. Jedynie dla niewielkiej liczby dzieci lekcje prowadzono na plebanii. W maju 1942 r. wieś w połowie spłonęła – wówczas ucierpiały budynki używane na szkołę, zniszczeniu uległa także kancelaria szkolna. Reaktywacja nauczania nastąpiła w lipcu 1944 r., a sale lekcyjne, podobnie jak przed wojno, umieszczono w kilku budynkach prywatnych i podworskich. Nową szkołę wybudowano dopiero w 1959 r., w ramach ogólnopaństwowej akcji „1000 szkół na tysiąclecie państwa polskiego.

To co nie udało się zaborcy sprawiła demografia – szkołę zlikwidowano w 2012 r. Już w latach dziewięćdziesiątych z powodu malejącej liczby dzieci zastanawiano się nad przekształceniem placówki. Pierwsze próby likwidacji pojawiły się na sesji Rady Gminy Urszulin w 2004 r., w kolejnych latach temat ten powracał na sesje, ostatecznie decyzję podjęto w 2012 r. Dzieci wereszczyńskiego okręgu szkolnego przyporządkowano szkole w Urszulinie.

Adam Panasiuk



Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Z przewodnikiem na „Kameralne Pojezierze”

Dobry przewodnik to podstawa. Mieszkańcy i turyści zwiedzający w tym roku Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie mają do dyspozycji dwa rodzaje przewodników – mobilny i papierowy. Z pewnością przydadzą się one podczas wakacyjnych wycieczek po naszym regionie.

„Kameralne Pojezierze” – to mobilna aplikacja turystyczna Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego na telefon. Aplikacja działa na dwa najpopularniejsze systemy: Android i iOS. Mobilny przewodnik turystyczny z nawigacją zaprowadzi cię do najciekawszych miejsc na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Znajdziesz w nim ogólne informacje o regionie, najciekawszych miejscach, trasach turystycznych oraz kalendarz najbliższych wydarzeń. Dzięki plikom audio możesz poznać ciekawostki i legendy Pojezierza. W aplikacji znajduje się też mnóstwo przydatnych informacji praktycznych, m.in. baza noclegowa i gastronomiczna. Dzięki aplikacji co tydzień otrzymasz wiadomość z informacją o zbliżających się imprezach. Bezpłatną aplikację „Kameralne Pojezierze” można pobrać za pomocą kodu QR dostępnego na stronie www.turystyka-pojezierze.pl



lub bezpośrednio w sklepach internetowych Google Play i App Store. W sprawie uzupełnienia lub aktualizacji danych zawartych w aplikacji oraz na stronie internetowej można kontaktować się z Lokalnym Centrum Informacji Turystycznej, prowadzonym przez łęczyńskie Starostwo – al. Jana Pawła II 95a, 21-010 Łęczna, tel. 81/ 531 52 02, e-mail. turystyka@powiatleczyński.pl. W Centrum można też bezpłatnie otrzymać papierowy folder informacyjno-promocyjny Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, a także mapy regionu z planem Łęcznej i Włodawy oraz ulotki tematyczne: Pojezierze historyczne, Pojezierze kulturowe, Pojezierze wypoczynkowe, Pojezierze przyrodnicze. Mobilny przewodnik oraz wydawnictwa promocyjne zostały przygotowane w ubiegłym roku przez Powiat Łęczyński, Powiat Włodawski

oraz Gminę Urszulin w ramach projektu „Rozwój unikalnych atrybutów marki „Kameralne Pojezierze” w oparciu o dziedzictwo UNESCO”.

Tekst: Beata Cieślińska



W związku z nadaniem Herbu, Sztandaru i Flagi Gminy Cyców, Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie, pod honorowym patronatem Wójta Gminy Cyców, zorganizowała konkurs „Moja legenda o Gminie Cyców”. Oto zwycięska legenda:

SMOK SPOD KIRCHY

Dawno temu, w Cycowie, żył zły smok. Legenda głosi, że smoki powstają z kłamstwa, łez, smutku i zła. Tak powstał smok i zamieszkał w Cycowie. Gnębił wszystkich ludzi. Był bardzo chciwy. Kradł owieczki i je zjadał. Żądał coraz to więcej złota. Nietrudno się domyślić, jak bardzo mieszkańcy go nienawidzili i się go bali. Pewnego dnia zebrano się na naradę i rozważano jakby się pozbyć potwora.

Rodzice nie mówili Danutce i Zbyszskowi o smoku. Dzieci bardzo by się bały, a bujna wyobraźnia mogłaby zaprowadzić je prosto w szpony tego stwora. Danutka lat miała dwanaście, a jej braciszek, Zbyszko, sześć.

Pewnego razu dzieci postanowiły przejść się do Kirch – starego kościoła, by zobaczyć, jak wygląda w świetle księżyca. Rodzice wrócą nad ranem, a one nie będą się nudzić w domu! Nagle na horyzoncie pojawił się cel ich podróży. Zobaczyły ogień buchający z wnętrza budynku. Widok był przerażający i rodzeństwo zaczęło mieć wątpliwości.

- Może wrócimy? – zaproponował drżącym głosem Zbyszko.

- Boisz się? – spytała odważna starsza siostra. Miała przecież już dwanaście lat, a tak poważny wiek do czegoś zobowiązuje...

- Nie...Tylko martwię się, czy ty się nie boisz...- powiedział Zbyszko. Jak się pewnie domyślicie, skłamał, aby nie przyznać się, że on, chłopiec boi się, chciał przecież być tak samo odważny jak jego siostra.

- Nie boję się, dobrze o tym wiesz, Zbyszko! – odparła z odwagą w głosie Danutka.

- Dobrze... - przełknął ślinę sześciolatek.

Nagle Danutka zobaczyła, że Zbyszko zniknął, ale zanim zdołała o tym pomyśleć, sama wpadła do dziury w ziemi. Znaleźli się w jakimś przedziwnym, podziemnym królestwie. Mieszkały w nim liliputki. Dzieci były zdziwione tymi istotami, tak samo liliputki zdziwiły się na widok dzieci.

- Kim jesteście? – spytał jeden z nich.

- Znam te stroje! Ta dziewczynka ma na sobie cycową suknię! Mieszkają nad nami, na powierzchni ziemi- rzekł drugi.

Zaprowadzono dzieci do ogromnego zamku. Wewnątrz Danutka podziwiała bogato zdobione ściany, pięknie rzeźbione meble. Para królewska była ubrana w cudowne szaty w kolorach purpury i złota. Na widok dzieci król miłym głosem rzekł:

- Co tu robicie? Jak trafiście do naszego królestwa?

- To był przypadek, panie – rzekła Danutka spuszczać oczy. – Szliśmy pod kirkę...

- Szliście pod kirkę?! Czy wam życie nie miłe?! – krzyknęła królowa. – Nie zdajecie sobie sprawy, że tam jest smok?!

- O czym... mów-isz p-pani?!- przeraził się mały Zbyszko.

- Chodźcie – rzekł król. Wychodząc z zamku, zobaczyli małą dziurę, a gdy do niej zajrzeli, ich oczom ukazał się straszny smok.

- Smok! – krzyknęła Danutka, którą nagle opuściła odwaga.

- Co zrobimy? – szepnął przerażony Zbyszko.

- Macie jakiś pomysł? – spytał król. – Smok jest przebiegły, podobno tak lubi materiał cycowy, że sam go zjada!

- Śliczną masz cycową suknię – szepnął Zbyszko z zazdrością.

- Nie czas na to, Zbyszko! – skarciła go Danutka. – Ależ faktycznie! Już wiem!

- Jaki masz pomysł, jeszcze raz się pytam? – rzekła królowa.

- Dam mu moją suknię cycową! Nasączę ją trucizną, smok ją zje i umrze!- krzyknęła dziewczynka.

- I wszystko będzie dobrze! – dodał mały Zbyszko.

- Więc załóż tę szatę, a oddaj suknię cycową – rzekł król. Nowa suknia była za mała, Danutka z trudem się w niej zmieściła. Następnie w nowej szacie opuściła podziemne królestwo i poszła do kirkę. (Oczywiście z nasączoną już suknią cycową).

- smoku! – krzyknęła ze strachem Danutka.

- Czego chcesz?! Zaraz cię zjem! – wrzasnął smok, a z jego pyska wydobywały się kłęby cuchnącego dymu.

- Przyniosłam ci materiał cycowy... Wielki smoku...- skłoniła się Danutka- Daj mi go tu, szybko! – krzyknął smok. – W nagrodę, że przyniosłaś mój ulubiony materiał, nie zjem cię dziś...

Daruję ci życie. A teraz zostaw ten materiał i nie pokazuj się więcej, gdyż w innym wypadku marnie skończysz!

Danutka położyła materiał nasączony śmiertelnośną substancją i jak najprędzej ukryła się. Zanim uściskała wystraszonego brata, upadła na ziemię pod wpływem wstrząsu, jaki rozległ się, gdy martwe ciało smoka z impetem runęło na ziemię. Trzęsienie ziemi dało się odczuć w całej miejscowości. Dorośli zbiegli się pod kirkę ciekawi, co się mogło stać. Może smok się rozgniewał i postanowił wyjść z kirkę? Może pożera teraz ich pociechy? Nagle przerażeni rodzice Zbyszka i Danutki zobaczyli swoje dzieci uśmiechnięte i tańczące. Jedno przez drugie zaczęło tłumaczyć, co się stało. Danutka pokazała rodzicom martwego smoka, z którego wewnątrz wysypywały się złoto i diamenty. Tylko cycowa suknia została porwana przez liliputki. Królowa i król pomachali dzieciom na pożegnanie i zapadli się w głąb ziemi.

Po dziś dzień jest szukana suknia z materiału wyrobianego na tych ziemiach, zwana cycową, która należała do odważnej Danutki. Od tej tkaniny powstała nazwa miejscowości – Cyców. Kircha stoi po dziś dzień w tym samym miejscu co przed laty.

Może znaleźliście ten sam materiał? Nie? To szukajcie! Uda się to najwytrwalszym i najodważniejszym. Gdy już znajdziecie, szczęście was nie opuści!

Tekst: Marta Kuntska

Staropolskie smaki – na nowo odkryte

Kasza, – czyli krupy perłowe na wiele sposobów

Od stuleci składnikiem polskiej diety była właśnie kasza i wszelkie jej rodzaje. Kaszę, bowiem wyrabiano z żyta, jęczmienia, pszenicy, owsa i gryki, a nawet grochu lub soczewicy. Obfita porcja jagieł czy krup była podstawą wyżywienia naszych pradziadów. W pierwszej (ocalałej) polskiej książce kucharskiej z 1682 roku kaszę wspomina się dość rzadko. Jej autor – Stanisław Czerniecki – podaje tylko jeden przepis. Dla autora tej polskiej książki kucharskiej, który opisywał wyrafinowaną i goniącą za nowinkami kuchnię magnacką, kasza, jako nazbyt pospolita najwiedoczniej nie była godna uwagi.

Jego przepis na "Kaszę pieczoną" to luksusowa wersja tego popularnego dania. Kaszę należało ugotować na mleku lub śmietanie, dodać jajka, rodzynki i cynamon a potem upiec w piecu. Autor wylicza też wiele różnych rodzajów krupiek, które powinny się znaleźć w spiżarni dobrego kuchmistrza. Powinny to być np. krupy perłowe, tartarczane drobne i grube, jęczmienne i pszenne.

Zanim powstały młyny i mąka, ludzie jadali polewki z kasz, a ziarno było nieczyszczone, tylko łamane lub gniecione. Kasze uzyskane przez obłuszczenie i polerowanie zachowujące w przybliżeniu charakterystyczny kształt ziarna, z których zostały wyprodukowane. Należą do nich: pęczak, kasza gryczana, jaglana, ryż. Tak, więc moje gospodynie poprobujemy dawnych smaków z naszych rodzimych produktów:

Kotlety z kaszy jęczmiennej

- kasza jęczmienna (miałam ok 1 szklanki suchej kaszy),
- 1 cebula,
- 1 łyżka mąki ziemniaczanej (można zrobić bez),
- natka pietruszki,
- przyprawy: sól, pieprz, pieprz ziołowy, papryka słodka, asafetyda,
- panierka, np. bułka tarta,
- olej.
- jajko



Wykonanie:

Ugotowaną kaszę mielimy porządnie blenderem ręcznym, dodajemy drobno posiekaną cebulę, i natkę pietruszki, przyprawiamy, dodajemy mąkę ziemniaczaną i łyżkę bułki tartej (jeśli uznacie że jest za mało zwarte to można dodać więcej maki lub bułki, ale kasza po zmieleniu będzie bardzo się kleiła), dobrze wyrabiamy, obtaczamy w bułce i smażymy lub pieczemy do zrumienienia.

Pęczak z warzywami

- 3/4 kubka pęczaku
- 1 i 1/5 kubka wody,
- 1 marchewka,
- 4 duże pieczarki,
- 1 por (biała część),
- 1/2 papryki czerwonej (użyłam mrożonej),
- kilka liści jarmużu (również dałam mrożony),
- 3 łyżki natki pietruszki,
- 2 -3 łyżki pestek słonecznika,
- 2 łyżki pestek dyni,
- olej,
- przyprawy: sól, pieprz, oliwa z oliwek, pieprz ziołowy, papryka słodka, imbir



Wykonanie:

Pęczak porządnie wypłukać w zimnej wodzie, kilkakrotnie zlewając brudną wodę. Zalać kaszę świeżą wodą. Gotować pod przykryciem, na małym ogniu, nie mieszając, do czasu wchłonięcia wody (nie musi być bardzo miękka, bo będzie jeszcze z warzywami chwilę duszona). Można również kaszę kilka minut pogotować, zdjęć z ognia i schować „pod kołdrę” żeby doszła. Marchewkę zetrzeć na grubej tarce, pora pokroić w pół plasterki, pieczarki na pół i w grubsze pół plasterki. Paprykę pokroić w drobną kostkę lub paski, jarmuż drobno posiekać. Na rozgrzanym oleju przesmażyć krótko por, dodać marchewkę, paprykę, chwilę smażyć. Dołożyć pieczarki, jarmuż, podlać odrobiną wody. Gdy warzywa zmiękną dodać ugotowaną kaszę, dobrze wymieszać. Dusić razem do całkowitej miękkości warzyw (można w międzyczasie dodać wody), na koniec dorzucić natkę pietruszki, słonecznik, pestki dyni, doprawić do smaku.

Przepis chorągwiany – zupa dla rycerza Zupa wezyra – menestra

„Weźmij kuchciku kapłona ćwiartkę, a wymocz dobrze w wodzie, kiełbaski jakiej wędzonej kapkę wonnym jałowcem owianej, czy też boczka jakiego, wszystko wrzuc do gara, na ogniu lekko zgotuj, a potem dodaj tego co po bitwie zostało:

Marchewki, pietruszki, troszki pasternaku, kapusty i grochu

i o krupach perłowych nie zapomnij miły czeladniku.

Potem ziele wszelakie i przyprawy z obozu wezyra dodawaj do smaku, pomidory, lebiodki, ziele angielskie,

a i majoranu nie żałuj i co tam w komorze masz śmiało dodaj.

A poprobój od czasu do czasu by nie za ostre było, i gęby nie wypaliło.

Podawaj na gorąco na stół do pieczywa białego.



Smacznego!